

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica VI (2011)

Bogdan Walczak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Język wobec procesów globalizacji

Globalizacja, zapożyczenie z angielskiego *globalization*, to, najzwęższej rzecz ujmując, 'proces unifikacji instytucji, narodów, państw itp., poddanych działaniu zjawisk gospodarczych o światowym zasięgu i korzystających z najnowszych zdobyczy cywilizacji naukowo-technicznej'¹. Dla uwypuklenia roli, jaką w tej cywilizacji odgrywają rozwój nauki oraz upowszechnianie i wdrażanie do praktyki wyników badań naukowych, bywa ona też często określana mianem cywilizacji opartej na wiedzy. W związku z tym warto zauważyć, że między językiem a wiedzą i cywilizacją istnieje organiczny związek.

Po pierwsze, od czasów Wilhelma von Humboldta podkreśla się rolę, jaką odgrywa język w procesie poznawania świata². Niemiecki uczyony twierdził, że istota języka polega na tym, iż pozwala on substancję świata materialnego „wlewać w formę myśli”³. W miarę doskonalenia się i postępu ducha ludzkiego poznawanie świata z udziałem i za sprawą języka zmierza od konkretności do abstrakcji⁴. Ten nurt refleksji o języku (dotyczący relacji język – poznanie) przewija się w językoznawstwie od Humboldta aż po współczesny kognitywizm, który już w swojej nazwie podkreśla poznawczą funkcję języka.

Po drugie, nie istnieje ostra granica między pojęciami cywilizacji i kultury. Zwłaszcza w humanistyce francuskiej pojęcie cywilizacji bywa rozciągane na obszar w polszczyźnie zarezerwowany dla kultury, a termin *civilisation* używany jest w kontekstach, w których w polszczyźnie funkcjonuje *kultura* (por. na przykład popularną zbitkę pojęciową *langue et civilisation*, której u nas odpowiada zbitka *język i/a kultura*). Jednak i polskie słownikowe definicje obu pojęć (*cywilizacja* 'stan rozwoju społeczeństwa w danym okresie historycznym, uwarunkowany stopniem

¹ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1: A–J, Warszawa 2003, s. 1014.

² Zob. na ten temat A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1983, s. 142–150.

³ *Ibidem*, s. 144.

⁴ *Ibidem*, s. 147.

opanowania przyrody przez człowieka' i 'ogół dóbr materialnych, środków i umiejętności osiągnięty przez określone społeczeństwo w danej epoce historycznej'⁵, *kultura* 'całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości, wytworzonego w ogólnym rozwoju historycznym lub w jego określonej epoce; także: 'poziom rozwoju społeczeństw, grup, jednostek w danej epoce historycznej' i 'stopień doskonałości, sprawności w opanowaniu jakiejś specjalności, umiejętności itp., wysoki poziom czegoś, zwłaszcza rozwoju intelektualnego, moralnego' [pomijam tu inne znaczenia terminu *kultura*, w żaden sposób już niekorespondujące z *cywilizacją*]⁶ wskazują na ich bliskość i brak między nimi ostrej, wyraźnej granicy. A przecież nie ulega wątpliwości, że język jest swoistą skarbnicą i depozytariuszem nagromadzonej przez pokolenia wiedzy o świecie, która stanowi ważny składnik dziedzictwa kulturowego społeczności jego użytkowników. W całej rozciągłości ujawnił to już rozwój naukowej etymologii (przynajmniej od czasów Augusta Potta, autora pierwszego słownika etymologicznego języków indoeuropejskich)⁷, a od strony teoretycznej tę rolę języka uwypuklił zainicjowany przez Rudolfa Meringera nurt „Wörter und Sachen” („Wyrazy i rzeczy”)⁸, którego idee na swój sposób kontynuuje dziś tak zwana lingwistyka kulturowa⁹.

Rolę języka jako depozytariusza dziedzictwa kulturowego można bez trudu zilustrować praktycznie nieograniczoną liczbą przykładów – z różnych piętér i obszarów jego budowy (gramatyki, słownictwa, frazeologii, onimii, tekstów kliszowanych w rodzaju paremii itd.)¹⁰.

Wątpliwości nie ulega też związek języka z cywilizacjami w rozumieniu Samuela P. Huntingtona, pojętymi jako uogólnione kultury¹¹.

Poznawczą i kulturową funkcję języka rozpatruje się zwykle na gruncie poszczególnych języków narodowych (etnicznych). Jednak od najdawniejszych czasów (nie jest to więc skutek współczesnych procesów globalizacji) dawała się też odczuć potrzeba obiegu idei i przekazu wiedzy przekraczającego granice języków narodowych. W tym kontekście można powiedzieć, że język międzynarodowy to jedno

⁵ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, op. cit., s. 501.

⁶ *Uniwersalny słownik języka polskiego*, op. cit., t. 2: *K-Ó*, s. 357–358.

⁷ A.F. Pott, *Etymologische Forschungen auf dem Gebiete der indogermanischen Sprachen mit besonderem Bezug auf die Lautumwandlung im Sanskrit, Griechischen, Lateinischen, Litauischen und Gotischen*, t. 1–2, Leipzig 1830–1836.

⁸ Na temat nurtu „Wörter und Sachen” zob. A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, op. cit., s. 259, 312, 326.

⁹ Zob. na ten temat J. Bartmiński, *Język w kontekście kultury*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 13–22.

¹⁰ Zob. na przykład obfitą egzemplifikację w pracy: B. Walczak, *Język jako składnik dziedzictwa kulturowego*, [w:] *Język. Religia. Tożsamość*, t. 2, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski 2008, s. 9–20. Zob. też B. Walczak, *Indoeuropejskie nazwy Boga* (w druku).

¹¹ Zob. S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, tłum. H. Jankowska, Warszawa 1997. O relacji między tak rozumianymi cywilizacjami a językiem zob. *Wielka encyklopedia geografii świata*, t. 14: W. Maciejewski, *Świat języków*, Poznań 1999, s. 37–42.

z odwiecznych marzeń ludzkości. Z praktyczno-komunikacyjnego punktu widzenia tak je uzasadnił wybitny polski lingwista Witold Mańczak:

[...] fakt, że na kuli ziemskiej jest nie jeden, ale kilka tysięcy języków, jest jedną z plag dręczących ludzkość. Różnice językowe dzielą ludzkość na równi z różnicami rasowymi, politycznymi czy religijnymi, a historia uczy, że jakkolwiek różne bywały przyczyny wojen, faktem jest, że daleko częściej walczyli ze sobą ludzie mówiący różnymi językami niż jednym językiem. Zróżnicowanie językowe świata utrudnia także pokojowe kontakty ludzi ze sobą, hamuje wymianę informacji z zakresu nauki i techniki, zmusza ludzi do zużywania części życia na uczenie się języków obcych, co jest czynnością zupełnie nieproduktywną, stwarza konieczność przekładania książek z jednego języka na inne, co bynajmniej nie podnosi ich wartości itd., słowem, językowe zróżnicowanie ludzkości jest hamulcem postępu w jakiegokolwiek dziedzinie¹².

Jednak z drugiej strony, o czym była mowa wyżej, językowe zróżnicowanie ludzkości jest odzwierciedleniem i zarazem konsekwencją zróżnicowania kulturowego (czy kulturowo-cywilizacyjnego), a pluralizm kulturowy stanowi o bogactwie kulturowego dorobku ludzkości. Toteż obserwowane od wieków i samorzutne tendencje oraz świadome i celowe przedsięwzięcia unifikacyjne miały na celu język międzynarodowy, który funkcjonowałby nie zamiast istniejących języków narodowych, ale ponad nimi. Historia dostarcza licznych przykładów różnego rodzaju języków międzynarodowych: ograniczonych pod względem funkcjonalnym (na przykład tylko kulturowych lub literackich) lub nie, żywych lub martwych, naturalnych lub sztucznych¹³.

Takim międzynarodowym językiem kultu religijnego, kultury i nauki była w średniowieczu i później (w funkcji języka liturgicznego w Kościele rzymskokatolickim aż do Soboru Watykańskiego II) łacina (w mniejszym zakresie, tzn. na mniejszym obszarze, też greka i staro-cerkiewno-słowiański¹⁴). Podobną rolę odegrała w XVIII i w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku francuszczyzna, która jednak, choć nazywana podówczas nowożytną łaciną, była nie tylko międzynarodowym językiem kultury, lecz także międzynarodowym potocznym językiem społecznych elit¹⁵. Jako potoczne języki międzynarodowe, funkcjonujące w kontakcie global-

¹² W. Mańczak, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 293–294.

¹³ Zob. na ten temat M. Jurkowski, *Od Wieży Babel do języka kosmitów. O językach sztucznych, uniwersalnych i międzynarodowych*, Białystok 1986.

¹⁴ Międzynarodowa rola łaciny i greki jest powszechnie znana, o roli w tym względzie języka staro-cerkiewno-słowiańskiego zob. L. Moszyński, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa 1984.

¹⁵ O międzynarodowym zasięgu geograficznym i funkcjonalnym francuszczyzny najobszerniej informuje F. Brunot, *Histoire de la langue française des origines à 1900*, t. 1–9, Paris 1905–1943, zwięźle inne syntezy historii języka francuskiego, na przykład E. Littré, *Histoire de la langue française*, t. 1–2, Paris 1862; A. Dauzat, *Histoire de la langue française*, Paris 1930; idem, *Précis d'histoire de la langue et du vocabulaire français*, Paris 1949; Ch. Vossler, *Langue et culture de la France. Histoire du français littéraire des origines à nos jours*, Paris 1953; Ch. Bruneau, *Petite histoire de la langue française*, t. 1–2, Paris 1955–1958; M. Cohen, *Histoire d'une langue: le français (des lointaines origines à nos jours)*, Paris 1967.

nym ponad językami narodowymi, pomyślane też były wszystkie języki sztuczne, od volapüku po różne warianty interlingwy. Najpopularniejszy z nich, esperanto (autorstwa białostockiego lekarza Ludwika Zamenhoffa), zyskał nawet swego czasu (w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku) znaczny stopień znajomości i rozpowszechnienia, dziś jednak – podobnie jak w ogóle wszystkie języki sztuczne jako takie – jest zdecydowanie w odwrocie¹⁶. Toteż można już chyba stwierdzić, że praktyka wykazała, iż przyszłość w tym względzie należy do języka naturalnego. Dziś następcą łaciny i francuszczyzny w roli języka międzynarodowego jest angielski. Poprzedników przerasta zarówno zasięgiem geograficznym, jak i społecznym oraz funkcjonalnym¹⁷.

Przekraczając ograniczenia tak charakterystycznego dla nauki (w tym językoznawstwa), kultury, sztuki i życia zbiorowego u nas europocentryzmu, trzeba wspomnieć o ponadnarodowych językach spoza naszego kręgu kulturowego, jak w przeszłości chiński w Azji Wschodniej i Południowo-Wschodniej (język kultury na obszarze Korei, Japonii czy Wietnamu) czy do dziś arabski jako język kultowy (w wariacie klasycznym) islamu.

Funkcje narzędzia komunikacji ponadnarodowej w mniejszym lub większym zakresie pełniły też i pełnią języki urzędowe w państwach wielonarodowych (łacina w Imperium Romanum, niemiecki w Cesarstwie, a później Rzeszy Niemieckiej oraz w Monarchii Austro-Węgierskiej, rosyjski w Rosji carskiej, byłym ZSRR i w dzisiejszej Rosji itp.). Od polityki narodowościowej państwa wielonarodowego zależy to, czy integracyjne oddziaływanie języka urzędowego nie przeradza się w politykę językowego ucisku i wynaradawiania.

W tym kontekście warto też wspomnieć, że w dobie średniopolskiej (z apogeum w drugiej połowie XVII wieku, już po utracie lewobrzeżnej Ukrainy z Kijowem i Akademią Kijowsko-Mohylańską) rolę języka komunikacji ponadnarodowej pełniła też polszczyzna, używana jako język kultury od zachodnich kresów Rzeczypospolitej po Moskwę i księstwa (hospodarstwa) rumuńskie, Mołdawię i Wołoszczyznę¹⁸.

¹⁶ Zob. M. Jurkowski, *Od Wieży Babel do języka kosmitów*, op. cit., a ponadto m.in. J. Baudouin de Courtenay, *O języku pomocniczym międzynarodowym*, Kraków 1908; Z. Klemensiewicz, *Czy warto zajmować się esperantem?*, Warszawa 1965; *Międzynarodowa komunikacja językowa. Materiały konferencyjne*, t. 1–6, Łódź 1980–1986.

¹⁷ W odniesieniu do polszczyzny zob. na ten temat B. Walczak, *Norma językowa wobec elementów obcego pochodzenia*, [w:] *Kultura języka dziś*, red. W. Pisarek, H. Zgółkowa, Poznań 1995, s. 120–133.

¹⁸ Zob. na ten temat B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław 1999. Szczegółowe ujęcia tych kwestii w pracach: A. Zaręba, *Wpływ polszczyzny na słownictwo innych języków słowiańskich*, „Język Polski”, t. 41: 1961, s. 1–19; E. Linęta, *Wyrazy polskiego pochodzenia w języku rumuńskim*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974; B. Walczak, *Obcojęzyczny element zachodni i wschodni w rozwoju słownictwa polszczyzny ogólnej*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny”, t. 102: 1987, s. 62–71; idem, *Między Wschodem a Zachodem (Uwagi o leksyce polskiego języka literackiego)*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6, red. R. Łużny, S. Niezanowski, Warszawa 1991, s. 89–103; idem, *Zachód i Wschód w dziejach języka polskiego*, [w:] *Tradycja łacińska i bizantyjska wobec idei jedności europejskiej*, red. A.W. Mikołajczak, M. Walczak-Mikołajczakowa, Gniezno 2003, s. 28–46; idem, *Wpływy ruskie w polskim języku literackim*, [w:] *Polska-Ukraina. Partnerstwo kultur*, red. B. Bakuła, Poznań 2003, s. 19–31; idem, *Kultura jako czynnik integracji europej-*

A jak przedstawia się współczesna sytuacja językowa świata, w dobie globalizacji i cywilizacji opartej na wiedzy? Najogólniej mówiąc, charakteryzuje się ona głównie dwoma procesami: narastającą nieproporcjonalnością językowego podziału świata i gwałtownym przyspieszeniem procesu wymierania języków.

Pierwsze zjawisko najlepiej ilustrują następujące zestawienia liczbowe: choć na świecie jest jeszcze w użyciu 6500–7000 języków, połowa ludności świata mówi dwunastoma językami. Są to: chiński (w pięciu odmianach) – 1 mld 200 mln użytkowników, czyli 20,8% ludności świata, angielski – 460 mln użytkowników (liczba ta obejmuje tylko *native speakerów*), hindi – 433 mln użytkowników, hiszpański – 365 mln, portugalski – 177 mln, arabski – 160 mln, rosyjski – 150 mln (*native speakerów* dziś już na pewno znacznie mniej), japoński – 125 mln, francuski – 123 mln, indonezyjski – 120 mln, bengalski – 119 mln, i niemiecki – 98 mln. Może jeszcze bardziej uderzające jest inne zestawienie: około 98% ludności świata posługuje się 2% języków świata, natomiast około 98% języków świata jest używane przez zaledwie 2% ludności świata. Tak olbrzymia dysproporcja jednoznacznie wskazuje na istnienie małej liczby tak zwanych języków wielkich (o licznej populacji użytkowników) i bardzo wielkiej liczby języków małych, o populacjach użytkowników liczonych w tysiącach, setkach, a nawet dziesiątkach.

Gdy chodzi o drugi proces, to trzeba stwierdzić, że choć języki wymierały zawsze (wymarły języki tak wielkich i świetnych cywilizacji jak sumerska, akadyjska czy hetycka, a w Europie w nowszych czasach dysponujemy nawet w tym względzie szczegółowymi danymi: wiadomo na przykład, że w roku 1777 zmarła ostatnia użytkowniczka celtyckiego języka kornickiego, w 1893 – ostatni użytkownik romańskiego języka dalmatyńskiego, a w połowie XX wieku – ostatni użytkownicy celtyckiego języka mańskiego; oczywiście data śmierci ostatniego użytkownika nie jest tożsama z datą wygaśnięcia języka – w rzeczywistości język umiera wcześniej: wówczas, gdy ustaje jego przekaz międzypokoleniowy, tzn. gdy język przestaje być przekazywany młodszemu pokoleniom), to jednak dziś ten proces gwałtownie przybiera na sile. Według danych ONZ w dobie obecnej co dwa tygodnie na świecie wymiera jeden język (uzasadnione są obawy, że dziś jest to już kilka języków w ciągu tygodnia). Według wiarygodnych prognoz w ciągu najbliższych dwudziestu lat z powierzchni ziemi zniknie ponad połowa języków jeszcze dziś będących w użyciu. Prognozy znajdują uzasadnienie w faktach: spośród 186 tubylczych języków Kanady i USA aż 149 (80%) wykazuje przerwę w przekazie międzypokoleniowym (są to już więc języki w stanie „śmierci klinicznej”); na północnych krańcach Rosji z 30 języków tubylczych przekazywane są trzy. O niektórych językach wymierających (na przykład o bałtofińskich językach używanych między Petersburgiem a jeziorem Ładoga czy o języku liwskim na Łotwie) nie wiemy z całą pewnością, czy żyją jeszcze ich ostatni użytkownicy. Za granicę bezpiecznej przyszłości języka przyjęto się uważać jego minimum stutysięczną populację użytkowników. Choć może się to wydawać nieprawdopodobne, języków takich jest zaledwie około 600, a więc mniej niż 10% wszystkich języków świata. Jednak w warunkach europejskich (praktycznie stuprocentowa dwujęzyczność użytkowników małych języków) stutysięczna populacja użytkowników języka nie gwarantuje jego bezpiecznej

przyszłości. Toteż za zagrożone uważa się na przykład wszystkie języki celtyckie, z germańskich – fryzyjski, a ze słowiańskich – oba języki łużyckie, z których dolno-łużycki jest już praktycznie martwy¹⁹.

Co z tych danych, uwag i stwierdzeń wynika dla przyszłości sytuacji językowej naszego globu?

Po pierwsze, będziemy świadkami nasilania się procesów unifikacji językowej w skali globalnej. Na przykład w odniesieniu do polszczyzny możemy już mówić o przyspieszeniu i zintensyfikowaniu procesu jej internacjonalizacji (dziś już wyłączenie okcydentalizacji): napływają wciąż nowe zapożyczenia, oprócz dominujących angielskich (o czym jeszcze niżej) – przede wszystkim francuskie (dziś zwłaszcza leksyka z zakresu mody damskiej) i włoskie (dziś zwłaszcza kulinaria)²⁰.

¹⁹ Obszerniej na ten temat w pracy: B. Walczak, *Język polski wśród języków świata u progu trzeciego tysiąclecia*, [w:] *Literatura, kultura i język polski w kontekstach i kontaktach światowych. III Kongres Polonistyki Zagranicznej, Poznań, 8–11 czerwca 2006 roku*, red. M. Czermińska, K. Meller, P. Fliciński, Poznań 2007, s. 89–99. Przytoczone wyżej dane liczbowe pochodzą z następujących opracowań: R.E. Asher et al., *The Encyclopedia of Language and Linguistics*, t. 1–10, Cambridge 1993; Ch. Moseley, R.E. Asher, *Atlas of the World's Languages*, London – New York 1994; i *Wielka encyklopedia geografii świata*, t. 14: W. Maciejewski, *Świat języków*, Poznań 1999.

²⁰ Zob. na ten temat A. Ropa, *O najnowszych zapożyczeniach w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1974, z. 10, s. 518–526; H. Kurkowska, *Zapożyczenia semantyczne we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich*, Warszawa 1976, s. 99–109; H. Rybicka, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa 1976; W. Cienkowski, *Wpływy i zapożyczenia obce w powojennej polszczyźnie pisanej*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 47–57; M. Zarębina, *Zapożyczenia w polszczyźnie mówionej*, [w:] *ibidem*, s. 235–242; M. Zarębina, M. Rachwałowa, *Zapożyczenia w polszczyźnie pisanej*, „Socjolingwistyka”, t. 3: 1980, s. 181–192; M. Faust, *Anglicyzmy semantyczne – wyrazy modne*, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka*, Kielce 1982, s. 157–171; B. Walczak, *Galicyzmy we współczesnej polszczyźnie (Uwagi – między innymi – socjolingwistyczne)*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie. Prace Wydziału Humanistycznego”, t. 11: 1982, s. 327–345; idem, *Kilka uwag o galicyzmach we współczesnej polszczyźnie*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny”, t. 97–99: 1983, s. 177–181; idem, *Rola elementu obcojęzycznego w rozwoju leksyki współczesnej polszczyzny*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny”, t. 100: 1984, s. 9–29; idem, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987; M. Witaszek-Samborska, *Wyrazy obcego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie (na podstawie słowników frekwencyjnych)*, Poznań 1992; E. Mańczak-Wohlfeld, *Analiza dekompozycyjna zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1992; B. Walczak, *Najnowsze (powojenne) zapożyczenia francuskie w języku polskim*, [w:] *Z badań nad współczesną polszczyzną*, red. E. Homa, Szczecin 1992; M. Witaszek-Samborska, *Zapożyczenia z różnych języków we współczesnej polszczyźnie (na podstawie słowników frekwencyjnych)*, Poznań 1993; B. Walczak, *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 499–510; E. Mańczak-Wohlfeld, *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*, Kraków 1994; B. Walczak, *Wpływy obce w powojennej polszczyźnie*, [w:] *Przemiany współczesnej polszczyzny*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1994, s. 223–228; E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995; B. Walczak, *Les contacts linguistiques polono-français à la lumière des gallicismes en polo-*

Na przykładzie najbardziej obecnie ekspansywnej klasy słownictwa – chrematonimów, czyli nazw własnych wytworów działalności człowieka, w tym głównie firmo-
nimów, ukazał to w znakomitej monografii Artur Gałkowski:

W dzisiejszych czasach nazwy marek, szczególnie tych najpopularniejszych, stały się podstawowym elementem nowej *lingua franca*. To, co spotykamy, zapamiętujemy i nazywamy zgodnie z nadanym identyfikatorem słownym w jednym kraju, odnajdziemy również w innym. Przy czym nie można wykluczyć, że dziś nieznane jeszcze jako internacjonalizmy marki typowo narodowe nie staną się lada moment elementem innego języka. Decyduje o tym sukces ekonomiczny firmy, zapotrzebowanie na jej produkt, zabiegi marketingowe (kampanie promocyjne, medialne, reklama, współpraca gospodarcza). Można śmiało stwierdzić, że w zakresie nazewnictwa marketingowego we współczesnym świecie zacierają się różnice językowe i tworzy się chrematonomastykon firm, wspólny wielu krajom i językom²¹.

Po drugie, w dobie globalizacji niewątpliwie będzie rosnać rola i ranga języka międzynarodowego. Dziś jest nim angielski i trudno sobie wyobrazić – w poddającej się wyobraźni perspektywie czasowej – by mógł w tej funkcji zostać zastąpiony przez jakiś inny język narodowy. Warto jednak sobie uzmysłowić, że w XVIII czy w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku, gdy niepodzielnie w funkcji języka międzynarodowego panowała francuszczyzna, też nikt nie mógł sobie wyobrazić, by kiedykolwiek mogła ona zostać zdetronizowana. Językoznawca diachronista musi więc być w swoich sądach ostrożny. Niczego nie przesądzając, nie może, w kontekście rosnącej roli gospodarczej i politycznej Chin, nie dostrzegać perspektyw, jakie się otwierają przed językiem, którym już dziś mówi co piąty mieszkaniec naszego globu. Podobnie w kontekście rosnącej roli Indii i przewidywanej w Indiach eksplozji demograficznej nie może lekceważyć perspektyw, jakie się w związku z tym otwierają przed wielkimi indoeuropejskimi językami subkontynentu indyjskiego na czele z hindi.

To jednak kwestia mniej lub (raczej) bardziej odległej przyszłości. Dziś językiem międzynarodowym jest angielski i należy się spodziewać tego, że w najbliższych latach jego znaczenie będzie jeszcze rosnać. W szczególności (początki tego procesu można już obserwować) stanie się angielski podstawowym narzędziem

nais, [w:] *Les contacts linguistiques franco-polonais*, red. Z. Cygal-Krupa, Lille 1995, s. 233–242; idem, *Norma językowa wobec elementów obcego pochodzenia*, [w:] *Kultura języka dziś*, red. W. Pisarek, H. Zgólkowa, Poznań 1995, s. 120–133; idem, *Aperçu sur la culture de la langue en Pologne*, [w:] *Europäische Sprachkultur Und Sprachpflege*, red. A. Greule, F. Lebsanft, Tübingen 1998, s. 153–167; B. Dunaj, *Elementy obce w najnowszej leksyce polskiej*, [w:] *Studia historycznojęzykowe III*, red. K. Rymut, W.R. Rzepka, Kraków 2000, s. 313–318; B. Walczak, *Nowe zapożyczenia w polszczyźnie drugiej połowy XX wieku*, [w:] *Ulotność i trwanie. Studia z tematyki i historii literatury*, red. E. Wiegandt, A. Czyżak, Z. Kopeć, Poznań 2003, s. 265–275; oraz inne tego rodzaju prace.

²¹ A. Gałkowski, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź 2008, s. 96. Zob. też B. Walczak, [rec.] A. Gałkowski, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, „Poradnik Językowy” 2010, z. 3, s. 111–113.

komunikacji językowej takich dziedzin nauki jak: medycyna, nauki techniczne, matematyka, informatyka, fizyka, chemia, biologia, psychologia, socjologia, ekonomia itd., czyli dziedzin nauki o zasięgu globalnym, wypierając z tego obszaru języki narodowe (choć trudno przewidywać czy całkowicie, czy częściowo: jest wielce prawdopodobne, że języki narodowe pozostaną – w ogóle lub przynajmniej jeszcze bardzo długo – narzędziem komunikacji tych dziedzin nauki w płaszczyźnie dydaktycznej na szczeblu szkolnictwa podstawowego i średniego; wszystko przemawia też za tym, że języki narodowe pozostaną głównym lub wyłącznym językiem takich dziedzin nauki jak filologia narodowa czy historia ojczyzna)²².

Po trzecie, będzie się nasilał wpływ angielszczyzny na języki narodowe²³. Oddajmy jeszcze raz głos Arturowi Gałkowskiemu:

Wnioski, powtarzające się w wielu analizach chrematonimów marketingowych pod kątem udziału w ich budulcu elementów obcojęzycznych, zgodnie potwierdzają, że największą popularnością cieszy się w tym dziale nazewniczym język angielski. Jest to język, który utwierdza swoją pozycję języka międzynarodowego w różnych dziedzinach życia wszystkich krajów europejskich. Wzmacnia ten trend postępujący proces amerykanizacji kultur, czyli kształtowania kultury globalnej na wzór modeli zza oceanu²⁴.

Niewątpliwie w pewnych środowiskach użytkowników języków narodowych wpływ angielszczyzny wyradza się już w modę językową. Jako historyk języka nie jestem jednak skłonny do popadania w nastroje katastroficzne. Polszczyzna w swoich tysiącletnich dziejach przeżyła już wiele mód językowych: czeską, włoską, łacińską, francuską, niejednokrotnie głosy obrońców i miłośników naszego języka ojczystego brzmiały nawet bardziej alarmistycznie niż dziś, ale skutek był zawsze taki sam: moda mijała i pozostawał po niej osad leksyki przydatnej pod względem komunikatywnym i ekspresywnym, bez śladu natomiast znikwały zapożyczenia zbędne, wywołane tylko snobizmem językowym. Naprawdę szkodliwe dla języka są jedynie przejawy obcego wpływu w zakresie systemu gramatycznego, i tym należałoby przeciwdziałać²⁵.

I nareszcie po czwarte, wspomniane wyżej gwałtowne przyspieszenie procesu wymierania języków wydaje się zjawiskiem nieodwracalnym. Wszelkie przedsięwzięte pod egidą ONZ działania zmierzające do ochrony języków wymierających i zagrożonych okazują się, przynajmniej dotąd, mało skuteczne. Należy więc liczyć się z tym, że zgodnie z prognozami w najbliższym czasie z istniejącej na świecie liczby języków pozostanie mniej niż połowa. Nie lekceważąc prawnej opieki ze strony państwa, należy podkreślić, że dla pomyślnej przyszłości każdego języka narodowego najważniejsza jest postawa społeczności jego użytkowników. Ich świadoma

²² Obszerniej na ten temat w pracy: B. Walczak, *Czy językowi polskiemu coś zagraża?*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Stan. Perspektywy. Zagrożenia*, red. Z. Cygal-Krupa, Kraków – Tarnów 2008, s. 15–24.

²³ W odniesieniu do polszczyzny zob. na ten temat niektóre prace przytoczone w przypisie 20.

²⁴ A. Gałkowski, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej*, op. cit., s. 318.

²⁵ Zob. na ten temat – w odniesieniu do polszczyzny – B. Walczak, *Norma językowa wobec elementów obcego pochodzenia*, op. cit.; i idem, *Czy językowi polskiemu coś zagraża?*, op. cit.

i ujęta w ramy instytucjonalne troska o język ojczysty jest najlepszą gwarancją jego pomyślnej przyszłości.

Wszystko wskazuje też na to, że w skali globalnej na trwałe już zapanuje model dwupoziomowy: języki narodowe, a nad nimi język międzynarodowy o znacznym (i chyba rosnącym) zakresie funkcji.

Language in the Age of Globalization

Abstract

The article focuses on the role of language in the globalized world and knowledge-based civilization. The author begins by presenting language as the basic cognitive tool and the carrier of cultural heritage. The question of the perennial search for the universal language is also raised. Later, the future of language is considered. The author forecasts that the language of tomorrow will be: 1. subject to global unification processes; 2. increasingly international; 3. highly anglicized; 4. less diverse as certain languages will become extinct.